



HARRY PAYER  
mianowany został kierownikiem instytucji, która finansować będzie handel Ameryki z Sowietami

PIETRO MASCAGNI  
sławny kompozytor włoski obchodzi w grudniu r. b. 70-a rocznicę urodzin

# Litwinow przybył do Berlina

## Niemieckie sfery polityczne o celach przyjazdu przedstawiciela Sowietów. — „Chcemy z Rosją utrzymać poprawne stosunki“

Berlin, 7 grudnia.

(PAT) Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow przybył dziś o godz. 8 rano do Berlina.

Przybycia Litwinowa oczekiwał na dworcu charge d'affaires ambasady sowieckiej w Berlinie Dessonow w otoczeniu szlönków ambasady, gdyż ambasador Chińczuk przebywa obecnie w Moskwie. W imieniu rządu Rzeszy powitał Litwinowa referent spraw rosyjskich w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy radca legacyjny von Tippelskirch.

Berlin, 7 grudnia.

(PAT) W związku z wizytą w Berlinie komisarza Litwinowa kierownik polityki zagranicznej partii narodowo-socjalistycznej dr. Rosenberg oświadcza na łamach „Voelkischer Beobachter“, że Niemcy rozumieją doskonale, że Moskwa nie przeboleła dotąd jeszcze faktu zwyciężenia w Niemczech komunizmu i że prasa sowiecka mobilizuje wszystkie środki dla stworzenia nastrojów przeciwniemieckich.

Rosenberg zaznacza, że Niemcy patrzą na to z zupełnym spokojem w przeświadczeniu, że pokonały komunizm nie tylko zewnętrznie ale i wewnętrznie. Falszywem byłoby — pisze Rosenberg — wyciąganie z tego wniosków, że narodowi - socjaliści chcą te różnice światopoglądu zastosować bezpośrednio do polityki zagranicznej.

Rzesza ocenia sprawę polityki zagranicznej wyłącznie pod tym kątem widzenia, czy rozwiązane tej lub innej kwestii leży we wspólnym interesie Rosji i Niemiec.

Mamy nadzieję, że to rzeczowe stanowisko Moskwa zrozumie i dlatego ze spokojem wychodzimy na spotkanie przedstawiciela ZSRR zupełnie tak sa-

mo, jakby to był przedstawiciel każdego innego państwa, z którym Niemcy chcą utrzymać bezwzględnie poprawne stosunki.

Spodziewamy się — kończy Rosenberg — że Litwinow oceni tę atmosferę w Berlinie, co napewno będzie korzystne dla obu państw.

# Sąd gdański uniewinnił morderców

## Echa krwawych napaści na ludność polską

Gdańsk, 7 grudnia.

Trybunał gdański rozważał w dniu wczorajszym dwa procesy o krwawe napady na ludność polską.

M. in. na ławie oskarżonych zasiadł przywódca bojówki hitlerowskiej, 23-letni Lauserwald, który w wyniku trwającej 12 godzin rozprawy skazany został na 2 lata więzienia i 3 tygodnie aresztu. Pozostali członkowie bojówki

w liczbie 7 in. otrzymali od 4 do 8 miesięcy więzienia.

Znamiennym jest faktem, iż w toku przewodu sądowego zostało stwierdzone, iż jeden z głównych sprawców napadu nie został wogóle pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i pozostaje na wolności.

Bohaterem drugiej rozprawy był imiennik wielkiego bohatera III Rzeszy

Horst Wessel, znany na terenie wolnego miasta bojówkarz hitlerowski, który stawał pod zarzutem zastrzelenia polskiego robotnika sezonowego.

Sąd gdański ogłosił wyrok uniewinniający Horsta Wessla, podając w motywach ustnych, iż działał on rzekomo w obronie własnej.

# Wielka akcja kolonizacyjna w Niemczech

## Na pierwszy ogień pójdzie Pomorze Pruskie. — Ogromne obszary ziemi na cele osiedleńcze

Berlin, 7 grudnia.

(Pat) — Biuro Conti podaje, że Szczecińska, szereg informacji w sprawie programu osiedleńczego na rok przyszły, w którym zajmują się obecnie miarodajne czynniki Rzeszy.

Według tych informacji, kolonizacja ma być przeprowadzona przy pomocy wszelkich, stojących do dyspozycji rządu środków moralnych i gospodarczych.

Na pierwszy ogień pójdzie Pomorze Pruskie, gdzie na cele kolonizacyjne w ciągu 4 lat przeznaczonych będzie 270 tysięcy hektarów do akcji kolonizacyjnej wciągnięte będą również w większym zakresie domeny państwowe.

Obecnie specjalna komisja odbywa podróż inspekcyjną i bada na miejscu, w jakim stopniu niektóre domeny nadają się na kolonizację.

Już wiosną roku przyszłego 1/10 prze-widywanych w planie 4-letnim obszarów kolonizacyjnych, t. j. około 100.000 morgów, zostanie oddana na cele osiedleńcze. Zapotrzebowanie ziemi jest olbrzymie. Z jednego tylko powiatu wpłynęło 600 podań, które, jak oświadcza biuro Conti, uznane być muszą za uzasadnione.

# Proces Gorgonowej kosztował 100 tys. zł.

## Ciekawe obliczenia władz sądowych

Warszawa, 7 grudnia.

Władze sądowe dokonały bardzo ciekawych obliczeń, ile kosztowały ostatnie znane procesy w Polsce.

Obliczono, iż proces Centrolewu przez wszystkie instancje kosztował około 50,000 zł., proces o zajścia z dnia 14 września — jedną piątą tego, bo tylko 18,000 zł.

Najkosztowniejszym procesem był jednak proces Gorgonowej, którego koszty wyniosły około 100,000 złotych.

# RZECZPOSPOLITA POLSKA. MINISTERSTWO SKARBU.

## Obwieszczenie

### o wypuszczeniu Bonów Funduszu Inwestycyjnego.

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27-go października 1933 r. o Funduszu Inwestycyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 636) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694) wypuszcza się z dniem 1 grudnia 1933 r. dziesięć seryj Bonów Funduszu Inwestycyjnego po 40.000 odcinków 25-złotowych o numeracji kolejnej od 00001 do 40.000 na łączną sumę 10.000.000 złotych.

Bony Funduszu Inwestycyjnego wymieniane są na gotówkę według wartości imiennej przez kasy urzędów skarbowych oraz przyjmowane w imiennej ich wartości przez kasy urzędów skarbowych i celnych na zapłatę wszelkich państwowych podatków i danin, opłat, ceł, kar pieniężnych i grzywien oraz na spłatę zobowiązań.

Umarzanie Bonów Funduszu Inwestycyjnego odbywa się w drodze publicznego wylosowania co czwartek przez Komisję rządową siedmiu numerów z liczby numerów od 1 do 40.000 z tem, że bony każdej z dziesięciu seryj, opatrzone wylosowanymi numerami, podlegają wykupowi przez kasy urzędów skarbowych po zł. 100 za bon 25-złotowy.

Pierwsze losowanie Bonów Funduszu Inwestycyjnego odbędzie się dnia 28 grudnia 1933 r.

Bony Funduszu Inwestycyjnego i przychody od nich są wolne od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Bony Funduszu Inwestycyjnego nie podlegają działaniu ustawy o utraconych tytułach na okaziciela.

Bony Funduszu Inwestycyjnego mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo papilarne.

Za Bony Funduszu Inwestycyjnego odpowiada Skarb Państwa; zabezpieczenie specjalne stanowią nadto: majątek i dochody Funduszu Inwestycyjnego oraz cały majątek i dochody Lasów Państwowych stosownie do postanowień art. 9 powołanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r.

Bony Funduszu Inwestycyjnego sprzedawane są przez kasy urzędów skarbowych.

MINISTERSTWO SKARBU.













JAK ZA KRÓLOWEJ WIKTORJI...



Podczas święta cyklistów angielskich jedna z rowerzystek zjawiała się w stroju z epoki wiktoriańskiej.

„Amazonki“ w Londynie



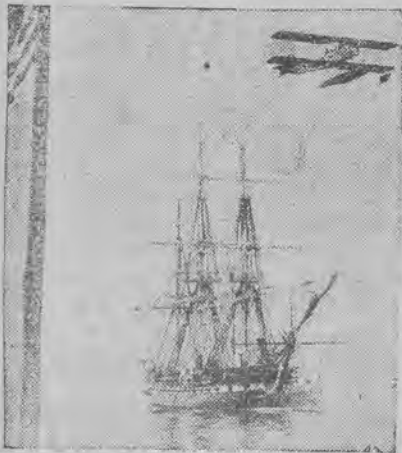
W Londynie utworzony został pułk kobiety, który stanowić będzie rezerwę na wypadek niebezpieczeństwa narodowego. Na zdjęciu komendantka policji kobiecej, p. Allen, odbiera pierwszą defiladę amazoнок.

PUMA W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.



Jim jest bardzo niezadowolony.

DWA ŚWIATY.



Amerykański wodnopławiec najnowszego typu wita fregatę „Constitution“, będącą dokładną rekonstrukcją historycznego typu dawnego okrętu wojennego.

Premier japoński w fabryce broni



Podczas lustracji jednej z fabryk broni, premier japoński kuje własnoręcznie szablę.

NOWY WYNAŁAZEK.



„Vocalphone“ — nowy wynalazek amerykański, umożliwia śpiewakom sprawdzanie swych błędów i niedokładności bez pomocy osób trzecich.



Codzienna nowelka „Expressu“

W małym miasteczku

Taksówka zatrzymała się przed małym, odrapanym domkiem. Ditta Simon, młodziutka tancerka, zapłaciła szoferowi i poczęła się wspinać po wąskich, drewnianych schodach.

W tym domu urodziła się, tu spędziła kilkanaście lat swego życia.

W małym, zadymionym pokoiku, w którym gnieździło się osiem, a niekiedy i dziesięć ludzi. Gdyby na nią nie zwrócił uwagi pewien miejscowy adwokat, z pewnością spędziłaby w miasteczku całe swe życie.

Lecz ów adwokat w jakiś niewytłumaczony sposób przeczuł, że Ditta ma wielkie zdolności taneczne. I począł ją kształcić.

Dzięki niemu Ditta wyrwała się wkrótce z małego miasteczka, dzięki niemu pozyskała pierwsze angagement, a później już sama torowała sobie drogę w życiu.

W ciągu trzech lat występowała niemal we wszystkich większych stolicach europejskich.

Czy była szczęśliwa? Czasami bardzo. Ale dość często, gdy ocierała się o wielkomięjską zgniliznę, gdy musiała się zalecać do opasłych, cynicznych dyrektorów, od których zależały dalsze jej losy, marzyła o małym, cichym miasteczku.

Teraz jednak, gdy znów znalazła się w tak jej doskonale znanym domku, zda

wała już sobie sprawę, że już nie potrafiłaby żyć w tej atmosferze.

Matka, siostrzyczki i brat przywitali ją okrzykami radości.

Przecież już tak dawno jej nie widzieli. Ditta wiele razy już obiecywała, że przyjedzie, lecz jakoś nigdy nie mogła dotrzymać słowa.

Gdy się już wreszcie uspokoiła, matka rzuciła pytanie:

— A czy ty, dziecko, nic nie stracisz przez to, że spędzisz u nas kilka tygodni? Czy to się nie odbije na twoich zarobkach?

— Nie, nie odbije się — odpowiedziała cicho Ditta.

Młoda tancerka dopiero po chwili zrozumiała o co matce chodziło.

Przecież od śmierci ojca Ditta utrzymywała całą rodzinę, przesyłając każdego miesiąca wyznaczoną sumę. Staruszka obawiała się widocznie, że Ditta będzie musiała zmniejszyć swą pomoc.

Dittę zabolalo to ogromnie.

Była pewna, że wszyscy będą się tak cieszyć z jej przyjazdu.

A tymczasem okazało się, że już zdążyli się od niej odzwyczaić.

Siostry, po paru chwilach, poczęły oglądać jej suknie. Matka zajęła się gospodarstwem.

Tylko braciśzek, piętnastoletni chłopiec spoglądał wciąż na nią swymi wiel-

kłemi, niebieskimi oczami. Chciał widocznie coś powiedzieć, ale nie miał śmiałości.

Dopiero wieczorem, gdy pozostała z nim sama w kuchence, odbyli dłuższą rozmowę.

— Co ty właściwie teraz robisz, Piotrusiu? — pytała Ditta, głaszcząc go po płowych włosach.

— Skończyłem szkołę powszechną — odpowiedział jej cicho — i teraz mam pójść na praktykę do szewca. Moje życie jest bardzo nudne, więc wolę o niem nie opowiadać. Powiedz mi lepiej, jak wygląda Paryż.

Ditta opowiadała mu dość długo o cudach stolicy nadsekwąńskiej. Później mówiła o Londynie, Wiedniu i Budapeszcie.

Chłopiec słuchał jej opowieści z otwartymi ustami i ani razu jej nie przerwał. Dopiero gdy skończyła powiedział cicho:

— A u nas w miasteczku jest bardzo smutno. Tak smutno, tak beznadziejnie szaro, że nie mogę już dłużej wytrzymać.

— Głupiotki! — roześmiała się siostra. — Jesteś jeszcze małym chłopcem. Gdy wyrośniesz, wyjedziesz stąd z pewnością!

Następnego wieczoru, gdy znów znaleźli się w dwójkę, chłopiec nieoczekiwanie wyciągnął duży blok rysunkowy. Dittę ogarnęło zdumienie. Jej braciśzek posiadał bezprzecznie duże zdolności malarskie.

— To twoje rysunki? — zawołała.

— Moje — odparł jej. — Maluję już bardzo dawno, ale o tem nikt nie wie. Matka mnie zresztą zupełnie nie rozumie. Ona chce, bym został szewcem. A ja marzę o zupełnie innym życiu. Zabierz mnie ze sobą, Dittu!

— Teraz jeszcze nie mogę, dziecko — powiedziała cicho. — Może za parę lat, gdy dorosniesz. Nie myśl zresztą, Piotrusiu, że tam w wielkim świecie tak łatwo znaleźć szczęście. Czasami w małym miasteczku można mieć więcej zadowolenia z życia.

— Ale ja się tu duszę — zawołał chłopiec, tłumiąc łzy. — Tak czekałem na ciebie! Jeśli ty mi nie pomożesz, to już chyba nikt!

Od tego dnia Ditta unikała brata. Nie mogła go przecież zabrać ze sobą, więc wołała lepiej z nim nie rozmawiać.

A Piotruś spoglądał na nią ciągle błagalnym wzrokiem, jakby liczył na to, że ona go wreszcie przygarnie do siebie.

W ten sposób upłynął cały tydzień. Ditta postanowiła wrócić do stolicy.

Matka, siostry i Piotruś odprowadzili ją na dworzec. Gdy pociąg już ruszył, Piotruś nagle ją złapał za rękę:

— Zabierz mnie ze sobą! — wybełkotał trupio blade.

— Zaczekaj, Piotrusiu, może za rok, za dwa — odpowiedziała mu.

I po chwili rozległ się gwizd lokomotywy...

Mały Piotruś nie chciał czekać... Nazajutrz sam wyruszył w świat.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.